

BLANKA GUL-OLSZEWSKA

ur. 1938; Warszawa



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, cenzura, kontakty z cenzurą |

Kontakty z cenzurą

Na obozie w Białce znalazłam się na zaproszenie nowo poznanych państwa, pana Zbigniewa i pani Hanny, którzy mieli też skierowanie na obóz jako instruktorzy i szukali instruktorki, plastyczki albo muzyczki, na ten sam obóz. I oni mnie zaprosili. On prowadził sekcję, nie wiem jaką, może polityczną, może historyczną. Po prostu z takich obozów chętnie korzystały różne osoby, bo to były 3 tygodnie czy miesiąc darmowego pobytu w atrakcyjnych miejscowościach, takich turystyczno-wypoczynkowych.

Ten pan pracował w cenzurze już w momencie, kiedy go poznałam, tylko ja o tym nie wiedziałam. Poznałam go na imieninach u wspólnych znajomych. Dowiedziałam się potem, on tego nie ukrywał, bo być cenzorem to nie było to samo, co być agentem czy konfidentem. Może był, tego nie wiem. Mówiło się o tej pani, ja nawet zerwałam na jakiś czas znajomość z nią. Ale chyba nie była, może była.

Świetne książki, które albo rekwirowano, albo zgłaszały wydawnictwa do cenzury, on mi pożyczał, mając do mnie zaufanie. Wystarczyło, że mi powiedział: „Wiesz, mam to u siebie, ale to nie jest moja własność i nikomu nie pożyczaj”. Czytał to mój mąż, komuś tam pożyczyłam, nie mówiłam mu, że pożyczyłam, ale raczej byłam uczciwa i dalej nie wynosiłam tych książek. Sporo było tam książek takiego przedwojennego pisarza, jest dwóch pisarzy o tym nazwisku, pamiętam, że mi też zarekwirowali je, bo widocznie albo nie oddałam mu tych książek, albo od kogo innego pożyczyłam. Chyba od kogo innego, chyba od Andrzeja Mathiasza z Teatru Provisorium, dlatego że aresztowano chłopców z Provisorium i u mnie ukrywały się ich narzeczone i Andrzej Mathiasz po wyjściu z aresztu. Być może od Mathiasza to, a nie od pana Zbyszka. Natomiast była książka żydowskiego, izraelskiego pisarza, to było ogromne tomisko, taka propagandowa rzecz opisująca historię syjonizmu, powstania Izraela, punkt po punkcie, bardzo fajnie napisana, tak sensacyjnie, bardzo propagandowa, ale opisująca fakty z datami, których ja nie znałam, ponieważ to należało także do literatury zabronionej w PRL-u. Mnie to interesowało jako kawałek historii, były tam

także [książki] o Katyniu, ja sprawę Katynia znalazłam, ponieważ w Katyniu zginął ojciec mojego męża i poznałam tę historię szybciej niż mój mąż, dokładną, w zaufaniu, ponieważ pamiętki przysłane jeszcze przez Niemców, Czerwony Krzyż, po tej, no, akcji takiej propagandowej niemieckiej były w posiadaniu mojej teściowej i ona, mając do mnie zaufanie, mnie pierwszej pokazała, swojej synowej, a nie dzieciom. Może ich chroniąc bardziej, w tajemnicy. Sołżenicyna chyba miałam też od tego pana.

Kiedy robiłam plakat dla teatru lubelskiego, musiałam [go] zanieść do cenzury i raz zaproszenie. To było już w późniejszych latach, gdzieś w końcu lat 80., ale jeszcze przed zmianą, przed okrągłym stołem i przed sławnymi wyborami. To było zaproszenie do teatru na spektakl, który się nazywał „Protokół z pewnego zebrania”, taki był tytuł sztuki. Ja tam tak się ślizgałam po granicy zabronionych symboli, oczywiście nie Solidarności, ale jakby tam była taka nuta, nuta szyderstwa z biurokracji i z ustroju. Wtedy dyrektor osobiście mnie prosił, żebym sama to załatwiała, powiedziałam, że znam cenzora i poszłam właśnie do biura wtedy, do tego mojego znajomego. Jemu podlegała literatura, a nie plastyka, ale on to załatwił wtedy. Tam nic nie było takiego, ale się dyrektor bał. Pozwolili wydrukować to, ale to już było koniec lat 80., to już była troszkę inna sytuacja.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-10-17, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |